

**Józef Kwapiszewski**

Katedra Filozofii AP Słupsk

## **PROBLEMATYKA TOLERANCJI I NIETOLERANCJI W WYBRANYCH PUBLIKACJACH EDUKACYJNYCH I FILOZOFICZNYCH**

Obecne przemiany społeczno-kulturowe, cywilizacyjne, a także ustrojowe kształtują nowy model życia. Ponieważ zmienia się struktura wartości w życiu społecznym i indywidualnym, w konsekwencji następuje zmiana planowych i realizowanych celów oraz sposobów działania. Jak pisze Stanisław Byra w artykule zatytułowanym *Koncepcja ucznia współczesnej szkoły*, edukacja zmierza dziś w kierunku kształcenia dla wiedzy, działania oraz umiejętności. Uważa, że coraz częściej występuje tendencja do poszukiwania sensu i wartości własnego życia. Podkreśla, że niezmiernie ważnego znaczenia nabierają takie pojęcia, jak tolerancja, otwartość oraz chęć współpracy z innymi.

Autor uważa, że zastosowanie takich podstaw w edukacji jest koniecznością, ponieważ umożliwiają one kształtowanie człowieka na miarę wyzwań współczesności, a co za tym idzie – zakładane cele systemu dydaktyczno-wychowawczego tworzą określoną koncepcję nowoczesnego ucznia – uczącego się, szanującego cudze opinie i potrzeby, pomimo niepodzielania ich. W jej formułowaniu ważne są trzy elementy: integralność, indywidualność związana z samorealizacją oraz tolerancja. W rezultacie najważniejsze znaczenie ma kształtowanie postawy ucznia przez uzupełniające się aspekty: poznawczy, emocjonalny i behawioralny. Za cel współczesnej edukacji przyjmuje się koncepcję ucznia, który świadomy jest swoich możliwości, predyspozycji oraz odpowiednio przygotowany do ich wykorzystywania w świecie zmian

społeczno-ekonomicznych i kulturowych. To uczeń realizujący się przez wykorzystywanie posiadanych zdolności przy równoczesnym dostrzeganiu problemów innych, podejmowaniu prób ich rozwiązania, tolerancji wobec inności i gotowości niesienia pomocy.

Stanisław Byra podkreśla, że kształtowanie postawy tolerancji stanowi konieczny warunek funkcjonowania ludzi o różnych orientacjach. Przez tolerancję rozumie umiejętność partnerskiego traktowania osób, które mają inne potrzeby i wartości, a przez to podejmują odmienne działania. Uważa też, „że bycie tolerancyjnym oznacza równocześnie brak tolerancji w stosunku do wszelkich oznak nietolerancji dostrzeganej w otaczającej nas rzeczywistości”<sup>1</sup>.

Tolerancja jako istotny cel procesu dydaktyczno-wychowawczego wspólnie podejmowanych działań nauczyciela i ucznia obejmuje i postawę, i wiedzę. Tolerancja dotyczy zjawisk, ludzi oraz ich poglądów i zachowań. Składnikiem takiej postawy jest zasób wiadomości na temat samej tolerancji oraz argumentów, które potwierdzają jej zasadność i znaczenie dla harmonijnych kontaktów międzyludzkich. Przestrzeganie zasad tolerancji w życiu szkolnym jest źródłem prawidłowości, które składają się na postawę wobec odmienności w szerszych i bardziej złożonych społecznościach. W związku z powyższym relacja nauczyciel–uczeń przebiega zgodnie z dewizą: wychowanie do tolerancji przez tolerancję. Uczeń o ukształtowanej postawie tolerancji spostrzega różnorodność w myśleniu lub działaniu innych. Potrafi postrzegać odmiennosc nie jako zagrożenie, lecz jako naturalną właściwość ludzi, zjawisk. Przejawia ciekawość różnorodnych poglądów, równocześnie zachowując własne przekonania. Tolerancja więc obok integralności i samorealizacji stanowi składnik współczesnej koncepcji ucznia. Tak widziana przygotowuje ucznia do funkcjonowania w zmieniającej się rzeczywistości. Autor nadmienia, że realizacja tej koncepcji pozostaje w sferze postulatów, a równocześnie jest wymogiem tworzonej wspólnie szkoły przyszłości.

Niezmiernie ważną rolę odgrywa osoba nauczyciela i wychowawcy, o czym traktuje artykuł *Autorytet wychowawcy* Aliny Jabłońskiej, opublikowany na łamach „Gazety Szkolnej”. Jak przypomina autorka, wiele dziś mówi się i pisze o sposobach oddziaływania nauczyciela na

---

<sup>1</sup> S. Byra, *Koncepcja ucznia współczesnej szkoły*, „Edukacja i Dialog” 2004, nr 3, s. 2-5.

uczniów. Jest to temat, który nie powinien być zlekceważony, pozostawiony wyłącznie na papierze. Zagadnienie dotyczące wpływu osoby nauczyciela na osobowość ucznia powinno stać się tematem nadrzędnym w każdej szkole. Proces wychowania to codzienność relacji nauczyciel–uczeń. Ucząc jakiegoś przedmiotu, realizując program nauczania, nauczyciel wychowuje – czy zdaje sobie z tego sprawę, czy nie. Autorka podkreśla, że w obecnej rzeczywistości wzrasta rola nauczyciela, ponieważ na niego spada odpowiedzialność za wiele zachowań uczniów. Rodzice często przenoszą obowiązek przekazywania najważniejszych wartości na szkołę. Pomimo że to rodzina i dom mają największe prawa wychowawcze w stosunku do swoich dzieci, to jednak szkoła jest instytucją, która w ogromnym stopniu kształtuje osobowość młodego człowieka przez swój profil, tradycję, a przede wszystkim autorytet, postawę tolerancyjną reprezentowaną przez nauczyciela. Nauczyciel ma być dla ucznia w zależności od potrzeb doradcą, opiekunem, przyjacielem, mistrzem. Może traktować uczniów po partnersku, lecz musi również zachować odpowiedni dystans, aby zaistnieć jako lider. Uczeń, obserwując zachowania wychowawcy, który cieszy się szacunkiem i uznaniem, wprowadza je do swojego postępowania. Uczucia, postawy, przekonania nauczyciela wpływają często silniej na proces rozwoju uczniów niż ustalony i przyjęty, jawny program działania. Ten wewnętrzny, nieświadomy program działania nazywany jest natomiast *programem ukrytym*. Jest on bezbłędnie rozszyfrowywany przez uczniów, ponieważ są oni doskonałymi obserwatorami zachowań nauczyciela. Autorka podkreśla, że autorytet wychowawcy i jego postawa umożliwia przekazanie najistotniejszych wartości, jakie kryją się pod pojęciem *tolerancja*. Wymienia najważniejsze czynniki kształtowania postawy tolerancji:

- szacunek dla ucznia, traktowanie go jako osoby, wartości samej w sobie, jako podmiotu, nie jako przedmiotu,
- prawidłowość i otwartość, nauczyciel ujawnia swoje mocne strony, nie kryjąc słabych,
- stwarzanie klimatu bezinteresownej życzliwości, serdeczności, wyzwalającego i potęgującego wiarę we własne siły i możliwości,
- konstruowanie interakcji wychowawczych opartych na zasadzie równorzędności,
- umożliwianie przejawiania i realizowania spontanicznej twórczości,

- reagowanie myślą i uczuciem na bodźce, zapewnianie prawa do swobodnego wyboru zdania<sup>2</sup>.

Wpływ działań wychowawczych i postawy nauczyciela na wychowanków prezentuje Jan Dzierzgowski w artykule zatytułowanym *Muzyka dla trudnych chłopców*<sup>3</sup>. Artykuł ten w zasadzie jest recenzją filmu *Pan od muzyki*, zrealizowanego we Francji, którego fabuła oparta została na autentycznych faktach. Tematem filmu jest kształtowanie postawy tolerancji, a bohaterem nauczyciel z wieloletnim stażem, niegdyś marzący o karierze muzyka, obecnie gotowy podjąć jakąkolwiek pracę. Reżyser umiejscawia tę postać w zakładzie wychowawczym dla chłopców, w którym obowiązuja surowe prawa ustanowione przez dyrektora placówki. Nauczyciel muzyki swoją osobą potrafi wpłynąć na zachowanie podopiecznych. Jego działania wychowawcze opierają się na zasadzie poszanowania godności, życzliwości dla drugiej osoby, umiejętności prowadzenia dialogu, a także na prawie do posiadania oraz uzewewnętrzniania własnych poglądów i mądrego rozumienia cudzych przekonań. Nie ulega on prowokacji ze strony chłopców, podaje im pomocną dłoń, organizując dla nich zajęcia chóru. W ten sposób J. Dzierzgowski przedstawia postawę nauczyciela wiernego zasadzie tolerancji, wyrażając wiarę w taką postawę wśród rzeszy dzisiejszych pedagogów.

Problemy tolerancji i jej granic są przedmiotem rozważań Jacka Hołówki w artykule zatytułowanym *Granice tolerancji*. Autor twierdzi, że: „nie każdy jej rodzaj zasługuje na uznanie i nie każdy rodzaj nietolerancji na potępienie. Nie jest też odwrotnie, by każdy rodzaj tolerancji był błędem, lub wszelka forma nietolerancji zasługiwała na upowszechnienie”<sup>4</sup>. Przyjmując tę tezę, autor stawia dość trudne pytania o granice właściwie stosowanej tolerancji. Ujmuje on złą tolerancję jako nadmierną pobłażliwość lub obojętność, przesadną ugodowość i brak zainteresowania dla tego, co robią inni. Zwraca uwagę, że używając określenia „tolerancyjni rodzice”, myśli się o ich niedbałości w sprawowaniu opieki nad dziećmi. Rodzice tacy akceptują niespoleczne zachowania dzieci, nie przejmując się niepowodzeniami w szkole, zachęcają do fałszywej zaradności.

<sup>2</sup> A. Jabłońska, *Autorytet wychowawcy*, „Gazeta Szkolna” 2003, nr 15, s. 11.

<sup>3</sup> J. Dzierzgowski, *Muzyka dla trudnych chłopców*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 44, s. 23.

<sup>4</sup> J. Hołówka, *Granice tolerancji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 4, s. 2.

Problem ten poruszony został w artykule *Dziennik i długopis contra nóż w plecy* Moniki Sarwińskiej. Autorka pisze: „Fakty są alarmujące: w szkołach gwałtownie rośnie agresja. Potęguje się przemoc uczniów wobec nauczycieli i swoich kolegów. W zasadzie wszyscy o tym wiedzą. Zostało to pokazane w mediach po słynnej sprawie toruńskiej i jak zapowiadali specjaliści – zapoczątkowało falę następnych poruszających wydarzeń”<sup>5</sup>. M. Sarwińska przytacza przykłady nieestosownego zachowania uczniów. Obrażliwy SMS, jakiego otrzymał jeden z nauczycieli szkoły zawodowej od swoich uczennic, groźenie nauczycielowi języka angielskiego użyciem noża, obraźliwe traktowanie nauczyciela podczas lekcji to przykłady dowodzące nieodpowiedniego zachowania uczniów. Autorka przytacza wypowiedź jednej z nauczycielek szkoły średniej: „Uczniowie przychodzą na lekcje, żeby się dobrze bawić i popisać przed kolegami. Wiedzą, że nic im nie można zrobić – mówi i wraca do rozkrzyczonej klasy, prosząc kilku uczniów, żeby przestali krzyczeć. Choć wrzaski niosą się po całej szkole, nikt nie reaguje”<sup>6</sup>.

Z przytoczonych wypowiedzi nauczycieli można wywnioskować, że dziś uczeń jest zbyt swobodny w swoich zachowaniach. Upomnienie go przez wychowawcę, próba dialogu z rodzicami nie przynoszą efektów. Rodzice często ignorują sprawę, twierdząc, że dziecko w domu zachowuje się wzorowo lub mają wrogi stosunek do nauczyciela. Przyczyny nieodpowiedniego zachowania uczniów autorka upatruje w błędach wychowawczych rodziców, nauczycieli, trudnej sytuacji ekonomicznej, wpływie mediów. Twierdzi, iż można mówić o kryzysie postaw, autorytetów, o tym, że niemodne słowo „kara” chętnie zastępowane jest dziś „tolerancją” i „otwartością”. Myślę, że M. Sarwińska porusza problem źle pojmowanej tolerancji.

J. Hołówka interpretuje to pojęcie następująco: „Źle pojęta tolerancja przyzwala na dokonanie zbrodni, nieodpowiednie zachowanie i usprawiedliwianie się wyłącznie własnymi sprawami”<sup>7</sup>. Autor pragnie utwierdzić czytelnika w przekonaniu, że tolerancja zasługuje na dezaprobatę, gdy służy za obronę zachowań niezgodnych z prawem, podważających postawę społecznego współzycia. Jednocześnie twier-

---

<sup>5</sup> M. Sarwińska, *Dziennik i długopis contra nóż w plecy*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 47, s. 1.

<sup>6</sup> Tamże, s. 1.

<sup>7</sup> J. Hołówka, *Granice tolerancji...*, s. 5.

dzi, że pewna doza nietolerancji jest w życiu społecznym konieczna. Na pewno nie można tolerować czynów, które należą do słusznie potępionych przez prawo i również błędem jest przekonanie, że „wszystko wolno”, że nie należy się mieszać do tego, co robią inni. Postawę nietolerancyjną charakteryzuje chęć użycia nieproporcjonalnie mocnych środków, a także działanie w złej wierze.

Analiza różnych rodzajów zachowań i postaw uważanych za przykład tolerancji skłoniła Iję Lazari-Pawłowską do wyróżnienia trzech sposobów rozumienia tego pojęcia. Jednym z nich jest: „tolerancja negatywna ujmowana również jako bierna lub formalna. Polega ona na samym znoszeniu, na braku interwencji, przeciwdziałania ze strony akceptującego, przy jednoczesnej negatywnej ocenie czynu”<sup>8</sup>.

Za przykład tolerancji negatywnej mogą służyć wydarzenia w polskich szkołach i relacje między nauczycielami i uczniami. Wielu autorów podkreśla, że nauczyciele bardzo często przyzwalają młodzieży na bezczelne i bezwzględne zachowanie w stosunku do nich. Źle pojmując tolerancję, wykazują przesadną pobłażliwość w sytuacjach emanujących agresją. Akceptują ordynarne zwroty, niestosowne zachowanie, tracą swój autorytet, prezentując równocześnie postawę tolerancji negatywnej. Młodzi ludzie swoim zachowaniem wymuszają określone postępowanie nauczyciela. W tej sytuacji coraz częstszym zjawiskiem jest „kupowanie” spokoju na lekcji przez stawianie dobrych ocen lub znaczne obniżanie wszelkich wymagań.

Oszukiwanie nauczycieli, wyzwiska, szarpanina, a również akceptacja przemocy to temat artykułu Włodzimierza Paszyńskiego *Agresywna codzienność polskiej szkoły*<sup>9</sup>. Autor pisze o agresywnych zachowaniach uczniów wobec nauczycieli, twierdząc, że najpopularniejszym ich przejawem jest niewinne oszukiwanie i utrudnianie prowadzenia lekcji. Oczywiście dochodzi również wśród uczniów do zachowań noszących znamiona naruszania prawa, takich jak groźby użycia wobec nauczyciela ostrych narzędzi lub gazu, niszczenie jego rzeczy lub posunięcie się do użycia siły. Niepokojącym zjawiskiem, jak już nadmieniałem, jest wyraźna akceptacja przemocy i zachowań agresywnych przez młodych

---

<sup>8</sup> I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 8, s. 3.

<sup>9</sup> W. Paszyński, *Agresywna codzienność polskiej szkoły*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 8, s. 2.

ludzi. Uczniowie, jak pisze autor, dopuszczają się takich zachowań w obliczu jawnej niesprawiedliwości, zagrożenia psychicznego, a także przy próbie zdobycia uznania i pozycji wśród rówieśników.

Postawa prezentowana przez uczniów jest przejawem nietolerancji. Według Jerzego Nikitorowicza postawa taka „wiąże się z poczuciem alienacji i nasiloną agresji, prowadząc do hamowania rozwoju społecznego”<sup>10</sup>. Pisze o tym również Zofia Wędzik w artykule *Kawa czy herbata?* Autorka artykułu opisuje, jak uczniowie dokonali próby otrucia nauczycielki matematyki, dosypując jej do kawy środek chemiczny oraz leki psychotropowe. Jako komentarz do takiej sytuacji autorka przytoczyła treść listu byłego ucznia tej nauczycielki, który w dobitny sposób określił postawę uczniów. „Jest bardzo wymagająca, ale i sprawiedliwa. Nie toleruje kręactwa i lenistwa. Jej postawa nie podoba się części uczniów i rodziców, oczekujących dobrych ocen za nic [...], niezależnie od tego, co i jak robią. Wszystkim obrońcom łatwizny i bezgranicznej tolerancji wobec takiego zachowania i lenistwa części młodzieży powiem ku przestrodze: Nie dziwcie się, kiedy któregoś dnia Twoje dziecko spotka się z przejawami takiego zachowania, na przykład za to, że ma lepszy ciuch lub wyższą ocenę”<sup>11</sup>.

Emisja filmu przedstawiającego sceny znęcania się uczniów toruńskiego technikum nad nauczycielem stała się również tematem reportażu telewizyjnych i artykułów prasowych. Temat ten poruszyła Dorota Glina w artykule *Sprawa toruńska – wybryk czy realność szkół?*, zawierającym wypowiedzi dyrektorów, nauczycieli szkół średnich, a także rodziców uczniów. Nauczyciele twierdzą, że zachowania agresywne młodzieży są wynikiem błędów wychowawczych rodziców lub niedoskonałości systemu po reformie oświatowej. Rodzice natomiast winią za wszystko szkołę jako instytucję i samych nauczycieli, bezgranicznie tolerujących zachowania dzieci. Niepokojące w tym wszystkim jest to, że większość rodziców i uczniów potwierdza fakt istnienia w szkołach zachowań agresywnych w relacjach nauczyciel–uczeń<sup>12</sup>. Brak interwencji, bierna

---

<sup>10</sup> J. Nikitorowicz, *Tolerancja. Idea i cel edukacji międzykulturowej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 6, s. 4.

<sup>11</sup> Z. Wędzik, *Kawa czy herbata? (O szkodliwości spożywania napojów w sali lekcyjnej)*, „Nowa Szkoła” 2004, nr 1, s. 25.

<sup>12</sup> Por. D. Glina, *Sprawa toruńska – wybryk czy realność szkół?*, „Nowa Szkoła” 2004, nr 2, s. 57-59.

akceptacja zachowania uczniów przez nauczyciela, przy jednoczesnej na pewno negatywnej ocenie sytuacji, potwierdza postawę tolerancji negatywnej w ujęciu trzech pojęć tolerancji według I. Lazari-Pawłowskiej<sup>13</sup>.

„Sprawa toruńska” jest również tematem artykułu Ewy Różyckiej *Nauczyciel nie powinien się bać*. Autorka, komentując zachowania nauczyciela i uczniów, dochodzi do bardzo ważnego wniosku. Uważa, że nauczyciel powinien być wnikliwym obserwatorem i przede wszystkim reagować na wszelkie przejawy przemocy i agresji ze strony uczniów. Nic tak bowiem nie utwierdza ich w przekonaniu, że robią dobrze, jak właśnie bierna postawa. Dlatego nauczyciele, chcąc odbudować swoją pozycję w szkole, powinni dawać do zrozumienia, co wolno, a czego nie można czynić. Twierdzi ona, że „nauczyciel musi mieć silną osobowość, nie może pokazać, że się boi, ponieważ to on jest inicjatorem procesu wychowania”<sup>14</sup>. Może on kształtować postawy oraz zachowania młodzieży. Porozumienie, dialog, wysłuchanie i wsłuchanie się w drugą osobę jest potrzebne nie tylko dorosłemu, ale również, a może przede wszystkim, młodym uczniom, rozwijającym nie tylko swój intelekt, ale także emocje i uczucia.

Można też przytoczyć przykład postawy nietolerancji ze strony nauczyciela. Uwagi dotyczące zachowania, wyglądu, postępowania uczennicy skłoniły ją do desperackiego kroku. Maciej Kułak w artykule *Przepsać jak wielki kanion*<sup>15</sup> przedstawia zdarzenie mające miejsce w drugiej klasie gimnazjalnej: uczennica targnęła się na życie. Przyczyną desperackiego kroku był konflikt między nią a nauczycielem muzyki. Z relacji matki i pedagoga szkolnego wiadome było, że dziewczynka uczęszczała na zajęcia szkolnego zespołu muzycznego, cieszącego się szerokim uznaniem, popartym wieloma nagrodami konkursowymi. Kiedy zrezygnowała z udziału w zajęciach zespołu, nauczyciel prowadzący nie krył niezadowolenia, czyniąc częste uwagi o wyglądzie i zachowaniu dziewczyny. Po kolejnej konfliktowej sytuacji, podczas której uczennica została zwymyślana przez nauczyciela, podjęła próbę ucieczki ze szkoły, a w przypiływie rozpacz próbowała odebrać sobie życie. Nauczyciel muzyki, posądzony o to, że stał się powodem dramatycznej decyzji nastolatki, z oburzeniem komentował

<sup>13</sup> Por. I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji...*

<sup>14</sup> E. Różycka, *Nauczyciel nie powinien się bać*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 49, s. 7.

<sup>15</sup> M. Kułak, *Przepsać jak wielki kanion*, „Głos Nauczycielski” 2004, nr 38, s. 1, 6.



jej zachowanie, twierdząc, że przyczyną tragedii była rywalizacja z koleżankami o przywództwo w klasie.

Temat nietolerancji poruszony został również w artykule *Wysłany na ścięcie. Nietolerancja w szkole*, przygotowanym przez zespół redakcyjny w składzie A. Janiak, A. Wilewska, M. Wroniszewska, M. Zamokutowicz. Autorki artykułu opisują sytuację szesnastoletniego ucznia gimnazjum w Goczałkowicach koło Bielska-Białej, który ku ogólnemu oburzeniu i bez akceptacji nauczycieli postanowił zmienić swój wygląd, „robiąc sobie dredy”. Uczeń ubierał się trochę punkowo, ale nie chciał uchodzić za wielkiego buntownika. „Zrobił sobie dredy. Niby tylko trzy, niby krótkie – ale na tyle długie, by jego szkoła wypowiedziała mu wojnę”<sup>16</sup>. Chłopak uzasadniał swoje postępowanie następująco: „próbowałem tylko walczyć o coś, co mi się słusznie należy, czyli prawo do decydowania o sobie i swoim wyglądzie. Nic więcej. Nie zamierzałem ani robić rewolucji, ani walczyć z nauczycielami. Chciałem tylko ustalić, czy jestem wolnym człowiekiem”<sup>17</sup>. Myślę, że słowa te najpełniej oddają sens problemu. Uczeń, pozostając przy swoim zdaniu, otrzymał polecenie „ścięcia tych warkoczyków”. Decyzja ta umotywowana była wymogami szkolnego regulaminu, którego jeden z punktów nakazywał schludny wygląd uczniów i zakaz noszenia dredów. Taki właśnie punkt regulaminu pojawił się po zamieszaniu wywołanym podobną sytuacją. Uczeń, który przyszedł do szkoły w dredach, został dowieziony przez dyrektora do zakładu fryzjerskiego i zmuszony do ścięcia włosów.

Uczeń gimnazjum opisywany w artykule podejmuje próbę wyjaśnienia tej sytuacji. „Zacytowałem pani dyrektor konstytucję – to przecież najważniejszy w Polsce przepis prawny. Już pierwszy punkt gwarantuje wolność wyznania, wyglądu itp. Mimo takich argumentów, nikt nie chce uznać moich racji”. Wysłał więc do kuratorium maila z pytaniem, czy szkoła może zmuszać do zmiany fryzury. Otrzymał odpowiedź, że nikt nie ma takiego prawa. Sytuacja w szkole stała się jednak na tyle nieprzyjemna, że uczeń po rozmowie z pedagogiem, wychowawczynią i dyrektorem szkoły uległ nakazowi i pod presją obniżonej oceny ze sprawowania, zakazu wyjazdu z klasą na wycieczkę do teatru oraz groźby wyrzucenia ze szkoły podporządkował się poleceniom nauczycieli.

---

<sup>16</sup> A. Janiak i in., *Wysłany na ścięcie. Nietolerancja w szkole*, „Bravo” 2005, nr 5, s. 18-19.

<sup>17</sup> Tamże, s. 18.

Regulamin zwyciężył. Wszyscy powinni być zadowoleni. Ale dzięki pracownikom kuratorium sprawa została nagłośniona. W całej Polsce, jak piszą autorki artykułu, są setki szkół, w których nikt nie ściga za noszenie dredów. Opisywany uczeń na pytanie, czy będzie walczył o swoje prawa, odpowiedział, że otrzymał już lekcję obywatelskiej wolności. Dyrektor szkoły unika jakiegokolwiek kontaktu z redaktorami czasopisma, za to wójt Goczałkowic wydał specjalne oświadczenie, w którym poparł dyrekcję: „bo uczeń ma prawo do nauki, a nie do ubierania się czy czesania, jak chce”<sup>18</sup>.

Postawa nietolerancyjna, którą wykazali nauczyciele, dyrektor szkoły, pedagodzy, wójt, wynikała z nieakceptowania decyzji ucznia, nierepektowania jego praw, braku umiejętności prowadzenia dialogu, a także nieposzanowania cudzych uczuć i poglądów. W podsumowaniu można by stwierdzić, że szkoła nie jest fabryką, która produkuje identyczne towary. Tam każdy byłby taki sam, z odpowiednim przedziałkiem, ubrankiem. Uczniowie różniliby się najwyżej kolorem grzywki i płcią. Gdy któryś myśli inaczej, wygląda inaczej, należy go przywołać do porządku. Postawa nietolerancyjna jest próbą zmuszenia innych, by upodobnili się do pewnego wzorca, pozbyli się swej odrębności, indywidualności, zrezygnowali z własnego sądu, przystając na wymagania dominującej grupy.

Postawą przeciwną do opisanej jest zelotyzm, czyli gorliwość w szerezeniu dobra i prawa według własnych wyobrażeń na ich temat. J. Hołówka twierdzi, że jest ona równie szkodliwa, a może nawet gorsza, bo często wiąże się z okrucieństwem i przemocą. „Zelotyzm to gorliwość w prześladowaniu inaczej myślących, to pogarda dla obcych”<sup>19</sup>. Z postawą tą wiąże się przesadny rygoryzm, naiwna wiara w słuszność własnego stanowiska, a także nieustępliwość. Autor porównuje dwie postawy: błędnie tolerancyjną i zbędnie nietolerancyjną. Uzmysławia, że są one równie złe, wysnuwając banalny wniosek, że obu należy równie unikać. Inny stosunek prezentuje po stronie postaw pozytywnych: pożądaną tolerancję i usprawiedliwioną nietolerancję. Przyjmuje, że „nietolerancja usprawiedliwiona występuje tylko wtedy, gdy tolerancja na tym samym miejscu byłaby nieusprawiedliwiona. W związku z powyższym

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 19.

<sup>19</sup> J. Hołówka, *Granice tolerancji...*, s. 3.

powinniśmy reagować nietolerancją wszędzie tam, gdzie nasza obojętność prowadziłyby do rozpadu podstaw życia społecznego”<sup>20</sup>.

Sądzę, że artykuł *Długi cień skandalu* Z. Grudzińskiej jest przykładem ważnego problemu, jakim są granice tolerancji. Autorka cytuje list nauczycielki pracującej w szkole średniej. Opisuje ona historię swego rzekomego romansu z uczniem. Stara się szczegółowo przedstawić sytuację, która wywołała skandal. Jako młody nauczyciel, rozpoczynający pracę, sądziła, że nieduża różnica wieku między nią a uczniami będzie przemawiającym na jej korzyść argumentem. Stało się jednak inaczej. Nauczycielka była adorowana przez jednego z uczniów, nie dając powodów do takiego zachowania. Początkowo akceptowała przejawy fascynacji swą osobą, tolerując zachowanie ucznia. Uzasadniała tę sytuację, twierdząc: „Ale ja nie chciałam urazić tych jego uczuć, przekroczyć granicy normy, przyjętej delikatności w tych sprawach. Z czasem sytuacja stawała się coraz trudniejsza, właściwie nie do zniesienia”<sup>21</sup>. Stanowcza i kategoriyczna rozmowa, mająca położyć kres zachowaniu ucznia, przyniosła zaskakujący skutek. Chłopak usiłował odebrać sobie życie. Nauczycielka została potępiona nie tylko przez uczniów, ale również przez współpracowników i dyrektora szkoły. Taka sytuacja jest przykładem źle pojętej tolerancji, ponieważ nadmierna pobłażliwość, przesadna ugodowość czy przyzwolenie na nieodpowiednie zachowanie stało się przyczyną sytuacji, która przerosła nauczyciela i ucznia.

Jak twierdzi J. Hołówka: „Powinniśmy uznać, że pewne normy są niepodważalne i ich przestrzeganie powinno być egzekwowane od każdego i przez każdego. Trzeba być nietolerancyjnym wobec tych, którzy je podważają”<sup>22</sup>. Można się różnić poglądami co do drugorzędnych spraw i właśnie w odniesieniu do nich okazywać tolerancję, natomiast należy żądać, aby określone minimum było respektowane. Autor twierdzi, że postawę nietolerancji należy przyjąć w stosunku do tych, którzy podważają podstawowe normy. Taki stosunek do tolerancji wprowadza określany przez niego dwupiętrowy system wartości. „Na pierwszym poziomie wszyscy są jednomyślni i okazują słuszną nietolerancję, na drugim dopuszczalna jest różnica zdań i tam panuje pełna tolerancja. Jednak na tym poziomie wartości tolerancja nie może być zasadą, po-

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 4.

<sup>21</sup> Z. Grudzińska, *Długi cień skandalu*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 31/32, s. 1 i 6.

<sup>22</sup> J. Hołówka, *Granice tolerancji...*, s. 4.

nieważ wartości te mogą być wybrane lub odrzucone bez narażenia na niebezpieczeństwo podstaw życia społecznego”<sup>23</sup>. Według autora rozróżnienie między podstawowymi a wtórnymi wartościami nie daje się przeprowadzić. Zasadnicze konflikty wartości sięgają podstawowych ustaleń na temat porządku życia społecznego. W związku z powyższym nie można określić granicy między wartościami podstawowymi a pobocznymi. Są miejsca na ziemi, gdzie podstawowym obowiązkiem jest poświęcenie życia dla ojczyzny, są inne, gdzie przede wszystkim trzeba zarobić pieniądze i zająć wygodną pozycję społeczną. Dlatego pomimo poczucia, że powinniśmy być nietolerancyjni wobec wszelkich przypadków naruszenia podstawowych wartości, często nie można rozstrzygnąć, które wartości są podstawowe, a które są naddatkiem. Powinniśmy zatem być nietolerancyjni w sytuacji, kiedy człowiek okazuje źle pojętą ustępliwość i tolerancję. Nie potrafimy – jak pisze autor – ustalić, w jakich sytuacjach taka ustępliwość jest usprawiedliwiona.

Pojęcie tolerancji odrzuca stosowanie prostego podziału wszystkich sytuacji podlegających ocenie na słuszne i niesłuszne, uwzględniając sytuacje neutralne. J. Hołówka w swoich rozważaniach twierdzi, że „tolerancja domaga się dopuszczenia obok postawy uznania, potępienia i obojętności postawy pogodzenia się z czymś stanowiskiem pomimo przekonania, że jest to stanowisko niesłuszne”<sup>24</sup>. Czyli każdy indywidualnie może zdecydować, co uzna za sytuację, która wymaga interwencji. Podkreśla, że nie można wyznaczyć właściwych granic tolerancji, które obowiązywałyby wszystkich. Autor sądzi, że ludzie, którzy zostaną zainspirowani postawą tolerancji, sami wyznaczają sobie granicę postępowania. Dochodzi do wniosku, że człowiekiem tolerancyjnym jest ten, kto godzi się żyć wśród ludzi, których do końca nie rozumie, akceptując ich dziwactwa. Twierdzi, że „tolerancja jest postawą oświeceniową, która odróżnia kierowanie się rozumem od kierowania się emocjami i życzeniami. Granice tolerancji nie dają się opisać przez jednoznaczne wskazanie tego, co należy tolerować, a co trzeba zwalczać”<sup>25</sup>.

Jacek Hołówka w swoich rozmyślaniach określa różnice między człowiekiem tolerancyjnym a nietolerancyjnym. Tolerancyjny nie ujawnia żadnego określonego stanowiska, a właściwie jego postawa nie

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 5.

<sup>24</sup> Tamże, s. 6.

<sup>25</sup> Tamże, s. 7.

zdradza jego przekonania. Człowiek nietolerancyjny zaś czuje potrzebę wyjaśniania, jakim prawem uznaje za złe to, w czym inni nie widzą niczego złego, narzuca innym swoje zdanie, najczęściej bez uzasadnienia. Autor podkreśla też różnicę między człowiekiem tolerancyjnym a walczącym o tolerancję. Człowiek tolerancyjny uczy swym przykładem, zachowuje się w sposób, który ma wzbudzić uznanie i dobrowolnie ogranicza zasięg swoich zainteresowań sprawami innych. Człowiek walczący o tolerancję zajmuje postawę normatywną, zabiegając o upowszechnienie stylu zachowania, który sam przyjął. Oczekuje, a właściwie domaga się od osób nietolerancyjnych, by zmieniły swoje postępowanie. Jednocześnie, stosując środki nacisku, dyskredytuje postawę, której chciałby bronić, w wyniku czego staje się nietolerancyjny. Dąży bowiem do upowszechnienia postawy, którą ceni, lecz jej nie reprezentuje. J. Hołówka w dalszej części artykułu określa, że „postawa nietolerancyjna jest postawą instrumentalną – prawdziwa nietolerancja to prześladowanie”<sup>26</sup>. Człowiek, który wierzy w swoje argumenty, nie zmusza innych do ulegania jego woli, ale przekonuje argumentami. Człowiek nietolerancyjny potrafi reagować przesadnie, obrażając rozmówcę, jednak umie swoją niechęć do obcych poglądów przezornie hamować.

Postawa tolerancyjna wymaga zastanowienia się, czy tolerując jakies poglądy, godzimy się z faktem ich istnienia, czy też uznajemy, że zasługują one na taki szacunek, jakim darzymy nasze. Aby znaleźć odpowiedź na to istotne pytanie, autor podkreśla, że zależy ona od tego, co stanowi motyw naszej postawy. Jeżeli jest nim złość oraz przekonanie, że należy pogodzić się z różnicą poglądów, ponieważ nasze argumenty są niewystarczające na poparcie własnych przekonań, naszą postawą jest odpychające przyzwolenie. Jeżeli natomiast motywem jest otwarte uznanie, że obce poglądy są tak dobrze uzasadnione, jak nasze, powinniśmy je darzyć szacunkiem i traktować na równi z naszymi. Biorąc pod uwagę drugą postawę, w sprzyjających okolicznościach łatwo buduje się między ludźmi o różnych poglądach pewien rodzaj porozumienia. W rezultacie ludzie nie do końca rozumieją dzielące ich różnice, są dla siebie życzliwi i darzą się zaufaniem. Taka postawa – twierdzi autor – „umacnia w przekonaniu, że nawet przy znacznej różnicy postaw możliwy jest kompromis, a w rezultacie odszukanie wspólnych, podstawo-

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 9.

wych wartości, których uznanie będzie przestrzegane, a wszystko to, co nie objęte jest jego granicami, uznane zostanie za nie zagrażające upodobaniu. Wówczas w społecznościach ludzi tolerancyjnych, nietolerancja nie ma rangi poważnego problemu”<sup>27</sup>.

Zagadnienia dotyczące omawianych postaw są również tematem rozważań Andrzeja Grzegorzycy, który w artykule *Tolerancja – pokonanie własnej pychy*, opublikowanym na łamach czasopisma „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, prezentuje trzy odmiany tolerancji. Dwie spośród nich uważa za mniej moralnie cenne, trzecia zaś postrzegana jest jako cenniejsza. Pierwsza z odmian to tolerancja, która jest obojętnością w stosunku do drugiego człowieka, do jego poglądów czy zachowania, druga to tolerancja pojmowana jako wymuszone powstrzymanie się od agresji. Postawa ta polega, jak postrzega autor, na odczuciu, że czyjeś postępowanie mnie nie interesuje. Wówczas jego tolerowanie nie wymaga ode mnie żadnego wysiłku. Jeżeli natomiast czyjeś zachowanie powoduje we mnie agresję, ale się od niej powstrzymuję, wówczas przypisuję sobie wewnętrzny wysiłek. Tego typu odczucia są w życiu niezbędne, chociaż – jak podkreśla autor – rozwijają psychikę tylko jednostronnie. Cenniejsza odmiana tolerancji to wynikające z szacunku dla drugiego człowieka uznanie odmienności jego poglądów.

Prezentowane postawy w stosunku do samego siebie odgrywają również bardzo ważną rolę w stosunkach międzyludzkich, ponieważ jeżeli czyjeś poglądy nie są nam całkowicie obojętne, można uruchomić dwa rodzaje zachowań. Zachowania te zależą od przyjęcia dwóch postaw wewnętrznych, które są określane mianem pychy lub pokory. „Pycha, niestety tak często występująca, to postawa samoobrony dobrego mniemania o sobie, zakłada ona równocześnie własną wyższość nad innymi. Pokora zaś to uznanie swojej równorzędności, a nawet ułomności w stosunku do innych”<sup>28</sup>. Nieakceptowanie zdania danej osoby podważa jej dobre mniemanie o sobie, co stawia ją na rozdrożu między pokorą a pychą. Powoduje występowanie postawy samoobronnej pychy lub postawy pokory otwartej na krytykę i samokrytykę. Reakcją pychy A. Grzegorzycy uznaje za psychologicznie łatwiejszą. Człowiek, który wykazuje chęć obrony swojej samooceny, nieświadomie wybiera i do-

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> A. Grzegorzycy, *Tolerancja – pokonanie własnej pychy*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 7, s. 2-3.

puszcza do świadomości tylko takie wnioski, które potwierdzają jego wartość. Przestaje spostrzegać zjawiska niekorzystne, uzyskując fałszywy obraz nie tylko samego siebie, ale i świata. W związku z tym, jak rozważa autor artykułu, każdy, kto krytykuje osobę zarozumiałą, działa w jej obronie, stwarzając jej okazję do uaktywnienia narzędzi postrzegania. Zachwywanie się osobą zarozumiałą przyczynia się natomiast do jej klęski, co może być społecznie korzystne. Człowiek pyszny potrafi łatwo bronić się, zajmując stanowisko, że ze zdaniem innych nie należy się liczyć. Pokora natomiast nakazuje uważne śledzenie wypowiedzi rozmówcy, zmusza do budowania takiej wizji spraw, która będzie zyskiem dla obu stron. Autor zakłada również, że występują sytuacje, w których druga osoba po swojemu przeżywa otaczającą rzeczywistość. W związku z tym możliwy jest szacunek dla jej poglądów bez możliwości intelektualnego porozumienia się.

Kształtowanie postaw tolerancji i nietolerancji następuje już w bardzo wczesnym okresie życia każdego z nas. Tolerancja interpretowana jest jako poszanowanie cudzych uczuć, poglądów, upodobań, obyczajów i postępowania, choćby były całkowicie odmienne od własnych lub zupełnie z nimi sprzeczne. „Współcześnie pojmowana tolerancja to szacunek dla wolności innych ludzi, ich myśli i opinii oraz sposobu życia. Szacunek ten przybiera formy wyrozumiałości i życzliwości, co nie musi być naszym udziałem, ale co cieszy się naszą akceptacją w imię demokratycznej wolności”<sup>29</sup>. Dlatego sądzę, że akceptacja łączy się z tolerancją, bowiem oznacza ona wewnętrzną zgodę na odmienną drugiej osoby. Jest nią spokojne przyjęcie innego sposobu myślenia, odczuwania, przeżywania i działania, a również przyzwolenie partnerowi na bycie sobą, szacunek wobec niego oraz życzliwość.

Berta Strycharska-Gać w artykule *Znaczenie akceptacji w procesie wychowawczym* pisze o przyczynach kształtowania się postaw tolerancji i nietolerancji. Pragnienie akceptacji sięga pierwszych lat życia człowieka. W dzieciństwie dziecko doświadcza zarówno akceptacji, jak i odrzucenia ze strony rodziców czy opiekunów, a te właśnie relacje budują jego samoocenę. Już 6-7-letnie dzieci przejawiają wyraźne różnice w poczuciu własnej wartości. Jeżeli dziecko otrzymywało w dzieciństwie akceptację swego istnienia, zdolności, pomysłów, zaintereso-

<sup>29</sup> R. Borkowski, *Tolerancja w świecie wczoraj i dziś*. W: *Tolerancja*, red. R. Chojnacki, H. Wesołowska, K. Zaufal, Kraków 2002, s. 12.

wań, to prawdopodobnie wyrośnie na osobę, która zna swoją wartość. Będzie ona potrafiła szanować cudze uczucia, poglądy, postępowanie, a więc będzie również reprezentowała postawę tolerancji. Jeżeli natomiast wychowało się w poczuciu zagrożenia i odrzucenia, będzie człowiekiem o niskiej samoocenie, wyobcowanym, smutnym, nieumiejącym kochać siebie i innych, niezdolnym do przyjaźni, również nieakceptującym innych poglądów, a więc reprezentującym postawę nietolerancyjną. Autorka twierdzi też, że im mniej miłości dają dziecku rodzice, tym mniej ono potrafi kochać, a także tolerować siebie i innych. Sądzi, że nie powinno się obwiniać wyłącznie dzieci o nieodpowiednie postępowanie, egoizm, oschłość, interesowność, skoro taki przykład czerpią od rodziców i opiekunów. Uważa, że nie należy „załamywać rąk” nad dzisiejszą młodzieżą, która w istocie jest wrażliwa i ambitna – wciąż poszukuje prawdziwych autorytetów, a nie fałszu i zakłamania<sup>30</sup>. Twierdzi również, że dziecko potrzebuje akceptacji siebie takim, jakie jest, a nie w nagrodę za coś. Obraz dzieciństwa utrwala się nam w świadomości i ma nieodwracalny wpływ na kształtowanie w przyszłości różnych postaw, w tym tolerancji i nietolerancji. Ponadto okazuje się, że dzieci nieakceptowane przez rodziców są często odrzucane w środowisku klasowym. Zależność tę autorka tłumaczy pojawieniem się takich zachowań, jak niepewność, unikanie kontaktów społecznych, które wywołują zjawisko odrzucenia przez rówieśników. Wciąż wiele mówi się i pisze o tolerowaniu, akceptacji, o podmiotowości w szkole, a jednocześnie wiele wydarzeń szkolnych temu przeczy. „Oto nauczyciel na radzie pedagogicznej wygłasza wykład na temat konieczności zrozumienia i akceptowania każdego ucznia, bez względu na jego pochodzenie, wygląd zewnętrzny i zdolności intelektualne. W niedługim czasie stawia jedynekę uczniowi dlatego, że postawił sobie włosy na cukier, ozdobił nos kolczykiem i przykleił tatuaż na przedramieniu. Ten sam nauczyciel wpisał uwagę do dziennika uczennicy, która na lekcję pokazową przyszła w króciutkiej spódniczce i nie potrafiła rozwiązać zadania z geometrii”<sup>31</sup>. Autorka ustosunkowuje się do takiego postępowania następująco: tolerancja i akceptacja nie oznaczają zgody na każde zachowanie, nie można tolerować naruszania praw i godności drugiego człowieka ani

---

<sup>30</sup> Por. B. Strycharska-Gać, *Znaczenie akceptacji w procesie wychowawczym*, „Nowa Szkoła” 2004, nr 4, s. 38-40.

<sup>31</sup> Tamże, s. 39.



nieświadomego niszczenia siebie. Nauczyciel toleruje rockowy ubiór chłopca, ale nie jego agresję wobec innych czy zażywania narkotyków, akceptuje styl ubierania się dziewczyny, ale nie godzi się na jej nocne spędzanie czasu w pubach z dojrzałymi mężczyznami. Dyrektor toleruje impulsywne zachowanie trenera sportowego, ale nie jest obojętny wobec żelaznej i okrutnej dyscypliny na jego zajęciach.

Tolerowania, akceptowania, przyzwalania nie należy mylić z bezprawiem, ponieważ jest to wewnętrzne przyzwolenie na inność, niepotwarzalność ucznia, zgodnie z zasadą „szanuj siebie i drugą osobę”. Nauczyciel i rodzice powinni tak postępować, aby pozwolić dziecku być sobą, kochać je z jego wadami i niedoskonałościami. Tolerując jego zachowania, poglądy, szanując jego uczucia, postępowanie, akceptując je, sami również stają się entuzjastami pięknej postawy tolerancji.

*Wyświechtane słowo tolerancja* – artykuł Agnieszki Miodek – to próba odpowiedzi na pytania: „Czego brakuje polskiej szkole, żeby mogła dawać uczniom jak najwięcej? Co trzeba zmienić, żeby było już tylko lepiej?”. Autorka podkreśla, iż wśród dylematów dzisiejszego szkolnictwa niezmiernie ważny jest problem braku tolerancji zarówno w relacji nauczyciel–uczeń, jak i uczeń–nauczyciel. Wiąże się to przede wszystkim z wzajemnym brakiem szacunku. A. Miodek, prezentując postawy tolerancji i nietolerancji, ma na myśli nie tylko tolerowanie innego wyglądu czy sposobu ubierania się, chociaż w tej sprawie też często dochodzi do konfliktów, ale uważa, że problem dotyczy również stosunku ucznia do danego przedmiotu. Uważa, że powinno się cenić ucznia nie za jego uzdolnienia, lecz za to, jakim jest człowiekiem. Szacunek bowiem należy się każdemu, bez względu na to, czy jest humanistą, czy ma tzw. ścisły umysł. Uczeń, który czuje się gorszy od innych, nietolerowany przez danego nauczyciela, odpłaca mu się tym samym, ucząc się postawy nietolerancji.

Konkurencja na rynku pracy jest coraz większa, trzeba odznaczać się pewnością siebie i nie poddawać się losowi. Z pewnością nie przyczyni się do przygotowania do takiego życia ktoś, kto świadomie bądź nieświadomie dzieli uczniów według skali ocen na lepszych i gorszych. A. Miodek dostrzega, że w polskiej szkole brak jest tolerancji, dzięki której nikt nie czułby się gorszy tylko dlatego, że jego zainteresowania są odmienne od pozostałych. Podkreśla występowanie postawy nietolerancyjnej wychowawców, zauważając brak równowagi w ich stosunku

do poszczególnych uczniów. Określa ten stan jako faworyzowanie niektórych z nich, co oddziałuje na atmosferę i współpracę podczas zajęć. Píše, że „wiele osób zraziło się do niektórych przedmiotów tylko dlatego, że nauczyciel jawnie okazywał, kto jest jego ulubieńcem, a kto zrobiłby najlepiej nie przychodząc w ogóle do szkoły”<sup>32</sup>. Taka postawa nauczyciela jest brakiem poszanowania cudzych uczuć, ponieważ niedoceniani młodzi ludzie dopiero po skończeniu liceum odnajdywali w sobie zainteresowanie niektórymi przedmiotami. Autorka podkreśla również zalety polskiego szkolnictwa, uważając, że młodzież w kraju jest inteligentna, wyznacza sobie cele i uparcie do nich dąży.

Prezentowane postawy nietolerancji są słabą stroną szkolnictwa i jeżeli ta sytuacja nie zacznie się zmieniać, już za kilka lat rynek pracy zasili fala absolwentów, którzy nie będą zdolni do samodzielnego myślenia i – co najważniejsze – wiara w siebie będzie im obca. Dlatego bardzo ważne jest, aby szanować się nawzajem, doceniać wartości tkwiące w młodym człowieku, bo to on będzie lub nie w stosunku do nas tolerancyjny.

Coraz większe znaczenie we współczesnym świecie mają tendencje do integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem. Jest w tym zakresie jeszcze wiele problemów, ale jak píše Cezary Graj w artykule *Tolerancja po polsku*, postrzeganie tych osób zmienia się na korzyść. Jako przykład podaje informacje o ogłoszonym w 1981 roku „Światowym Roku Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych”, okresie 1983-1993 ogłoszonym „Dekadą Ludzi Niepełnosprawnych, Inwalidów, Emerytów” oraz roku 2003 „Europejskim Roku Niepełnosprawnych”. Problemy niepełnosprawnych są jednym z najistotniejszych kierunków działania zjednoczonej Europy, a więc dotyczą one również naszego kraju<sup>33</sup>. Autor widzi potrzebę ustosunkowania się Polaków do istotnej kwestii, jaką jest tolerancja w stosunku do osób niepełnosprawnych, która pomimo poprawy pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Podaje przykłady postaw nietolerancji w relacjach uczeń–uczeń, a także nauczyciel–uczeń. Przykłady te dotyczą braku postawy tolerancji, wynikającej ze złych nawyków wyniesionych z domu rodzinnego, ze środowiska, w którym przebywamy, gdzie ważne jest to, aby zaistnieć w jakiś sposób, nieistotne, w jaki. W związku z tym, że łatwiej zrobić coś złego niż dobrego, dochodzi do różnych sytu-

<sup>32</sup> A. Miodek, *Wyświechtane słowo tolerancja*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 44, s. 22.

<sup>33</sup> Por. C. Graj, *Tolerancja po polsku*, „Nowa Szkoła” 2004, nr 10, s. 53.

acji świadczących o nietolerancji. Podając przykład tego problemu, opisuje bulwersujące zdarzenie. Ojciec wychowujący samotnie dwóch synów chorych na autyzm, podczas spaceru na Starym Mieście w Gdańsku został dotkliwie pobity i obrzucony wulgarnymi epitetami przez uczniów szkoły średniej. „Przyczyną chuligańskiego ataku był fakt, iż ojciec w pewnym momencie chwycił chłopców za ręce, aby ich uspokoić. Trzej napastnicy – uczniowie szkoły średniej, sądząc, że są to osoby o odmiennej orientacji seksualnej, postanowili im okazać swoje oburzenie. Zdenerwowany tym incydem ojciec tłumaczył, że są to jego synowie, ale sprawcy linczu nie dali mu wiary”<sup>34</sup>.

Przykłady praktyk nietolerancji, jak pisze autor, można zaobserwować również wśród niektórych dyrektorów szkół średnich podczas przyjmowania uczniów niepełnosprawnych do podległych im placówek oświatowych. Jeżeli wyraźnie widać, że osoba jest niepełnosprawna, czyli porusza się na wózku inwalidzkim bądź chodzi o kulach, to dyrektorzy chętnie dostosowują się do ogólnie przyjętych zasad tolerancji, a także przepisów prawa i są gotowi przyjąć takiego ucznia do swojej placówki w obawie przed opinią rodziców, opinią publiczną czy kuratorium oświaty. Jeżeli natomiast inwalidztwo jest ukryte, np. operacyjnie włożony implant na kręgosłup, a co za tym idzie niepełnosprawność dziecka polega na ostrożnym poruszaniu się, odczuwaniu ciągłego bólu, uczeń nie jest przyjmowany, bo właściwie jego niepełnosprawność jest niewidoczna.

Taki właśnie brak zrozumienia i postawa nietolerancji spotkała uczennicę składającą dokumenty do liceum w Gdańsku, pomimo że została zwolniona przez kuratorium z pisemnych egzaminów na podstawie zaświadczenia lekarskiego i wypisu ze szpitala. Dyrektor szkoły dopiero po „przyjrzeniu” się uczennicy, która przeżyła amputację ręki, chętnie ją przyjęła, a nawet zaproponowała, aby jej przyjaciółka, sprawna fizycznie i intelektualnie, złożyła dokumenty w tej samej szkole, po to, aby niepełnosprawna uczennica dobrze czuła się w nowym miejscu.

Tolerancji powinniśmy się uczyć od najmłodszych lat w domu rodzinnym i w szkole. Niezwykle ważne jest przekazywanie takich wartości, jak szacunek dla drugiego człowieka, jego uczuć i poglądów. Łatwiej jest dzisiaj dziecku czy też młodemu człowiekowi wyśmiać kogoś

---

<sup>34</sup> Tamże.

lub zrobić mu krzywdę niż stanąć w obronie słabszego, przeciwstawiając się złej woli wrogo nastawionych osób. Przyczyną takiego stanowiska jest, jak sądzi autor, widoczny brak wiedzy wśród dzieci i młodzieży na temat odmienności, w tym niepełnosprawności.

Potwierdzeniem tego zdania jest przykre doświadczenie autora artykułu, który wspomina zorganizowanie wyjazdu na basen w ramach warsztatów terapii zajęciowej w Gdańsku, prowadzonych przez niego wśród młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie i fizycznie. Okazało się, że dzieci niepełnosprawne stały się obiektem drwin i niestosownych komentarzy uczniów szkoły średniej. Relacjonując zdarzenie, opiekun grupy dzieci niepełnosprawnych podjął próbę rozmowy z młodzieżą nieakceptującą odmienności. Stwierdził, że w trakcie rozmowy nawiązała się nić porozumienia, wzajemnej tolerancji i zrozumienia dla niepełnosprawności. Efektem rozmowy było nawet deklarowanie przez młodzież pomocy w prowadzeniu zajęć z dziećmi niepełnosprawnymi. Zdarzenie to stanowi przykład, że młodzież jeszcze bardzo mało wie na temat tolerancji, a przyczyną takiej sytuacji jest brak rozmów i przykładów dotyczących tego pojęcia.

Decydującą rolę w kształtowaniu postaw tolerancji powinni odgrywać rodzice, którzy od najmłodszych lat mają obowiązek rozmawiać ze swoimi dziećmi na temat poszanowania dla odmienności fizycznej i intelektualnej – na temat tolerancji. Również bardzo istotna, wspomagająca działania rodziców, jest rola szkoły i nauczycieli. Ich zadaniem jest uczyć, ale przede wszystkim wychowywać. C. Graj proponuje formy pracy mającej na celu wykształcenie wśród uczniów postawy tolerancji. Są to między innymi „rozmowy z uczniami, prelekcje połączone z projekcjami filmowymi nawiązującymi do tematyki niepełnosprawności, organizowanie wycieczek, udział w festynach, koncertach organizowanych przez ośrodki czy warsztaty terapii zajęciowej lub też obozy integracyjne, na których młodzież ma okazję zaprzyjaźnić się z niepełnosprawnymi, pomagając im w trudnych dla nich codziennych czynnościach”<sup>35</sup>. Taka praktyczna forma pracy jest na pewno wspaniałą lekcją wychowania w tolerancji, która pozostanie uczniowi w pamięci.

Przedszkola i szkoły stanowią *obszar społeczny*, w którym w naturalny i oczywisty sposób stykają się ze sobą rozmaitego typu „inności”

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 53-54.

i „odmienności”. Funkcjonujący system szkolny powinien zdążać do stworzenia takich form pracy, aby dzieci mogły się do siebie przystosować, mimo odmiennych temperamentów, zdolności, zainteresowań, często odmiennych sposobów zachowania i reagowania, wyuczonych i wymaganych w domu. W związku z tym nasila się konieczność tolerowania osób, systemów wartości rozmaitych sposobów wyrażania tych wartości. Należy jednak pamiętać, że przyzwolenie na to, by odmienne od naszych poglądy mogły być swobodnie wyrażane, nie oznacza potrzeby ich akceptowania czy przejmowania ani rezygnacji z prawa do obrony własnych przekonań, pod warunkiem jednak, że nie narusza się prawa ani nie wyrządza krzywdy w jakimkolwiek wymiarze<sup>36</sup>.

Istotą działalności edukacyjnej szkoły jest to, co dzieje się w kontaktach nauczyciel – uczeń. Budowanie dobrych relacji, kształcenie postaw tolerancji między nauczycielami a uczniami, a także między samymi uczniami można osiągnąć przez oddziaływania wychowawcze, które cechuje życzliwość i wyrozumiałość, a równocześnie określone i konsekwentnie przestrzegane wymagania. Nauczyciele, wspierając w działalności rodziców, rozwijają w uczniach postawy ciekawości, otwartości i tolerancji, umożliwiając im w ten sposób poszukiwanie wartości, promując dobro, piękno i prawdę. Ukierunkowując zachowania dzieci poprzez stosowanie odpowiednich treści i metod, nauczyciel kształtuje umiejętność wzajemnego komunikowania myśli i przeżyć, zdolność i chęć ich odczuwania i zrozumienia oraz wyzwala postawę tolerancji.

Artykuł Elżbiety Kubiciel, zatytułowany *Rozwijanie postawy tolerancji*, prezentuje metodę kształtowania tej postawy. „Dzięki zastosowaniu zasady »przeżyłeś – zapamiętasz« uczniowie zaangażowani w przygotowanie i zaprezentowanie sztuki »Duńska historia«, opartej na baśni J. CH. Andersena »Brzydkie kaczątko«, kształtują w sobie postawę tolerancji w stosunku do osób niepełnosprawnych<sup>37</sup>. Autorka artykułu opisuje przeżycia dzieci, ich entuzjazm i spontaniczność. Podkreśla, że biorąc czynny udział w prezentacji sztuki, dzieci odbierają sens moralny baśni i kształtują w ten sposób tę cenną postawę wobec osób niepełnosprawnych.

---

<sup>36</sup> Por. J. Makowska, *O tolerancji w kategoriach socjologicznych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 6, s. 12.

<sup>37</sup> E. Kubiciel, *Rozwijanie postawy tolerancji*, „Życie Szkoły” 1993, nr 10, s. 590-593.

Podjmując tematykę tolerancji w artykule *Kłopoty z tolerancją*, B. Pasamonik odwołuje się do dwóch podstawowych koncepcji tolerancji: negatywnej lub pozytywnej. Pierwsza oznacza znoszenie czyichś zachowań i poglądów, mimo negatywnej ich oceny. Druga wyraża się w zrozumieniu i szacunku dla odmienności innych ludzi, ich poglądów i zachowań. Powyższe rozróżnienie oparte jest na jednoznacznym wartościowaniu. Pierwszy rodzaj tolerancji opiera się na negatywnej motywacji, czyli obojętności, poczuciu przewagi nad innymi, chęci zachowania spokoju. Za drugim rodzajem tolerancji stoi natomiast pozytywna motywacja, zrozumienie i szacunek dla odmienności ludzi, ich poglądów oraz zachowań. B. Pasamonik proponuje zatem dla tych postaw określenia tolerancji minimalnej i maksymalnej. O rodzaju przyjmowanej postawy decyduje zawsze konkretna sytuacja, która zależy od podmiotu oraz przedmiotu tolerancji. W związku z powyższym zarówno tolerancja maksymalna, jak i minimalna może okazać się pozytywna<sup>38</sup>.

Odnosząc się do powyższych pojęć artykuł *Konflikty szkolne* Bożeny Kuskowskiej zawiera przykłady postaw tolerancji i nietolerancji nauczyciela w stosunku do uczniów. Pierwsza z nich wymaga od nauczyciela akceptacji ucznia, aktywnego słuchania, otwartości na odmienne punkty widzenia, twórczego myślenia. Nauczyciel akceptuje uczucia wychowanka, nie krytykuje, nie poucza, ale rozumie jego zachowanie i wyraża szacunek dla jego poglądów. Posługując się natomiast przykładem dialogu, w którym nauczyciel nie rozumie i ignoruje ucznia, autorka przedstawia postawę nietolerancji. Postawa ta jest próbą zmuszenia innych, aby się upodobnili do pewnego wzorca i zrezygnowali z własnego zdania.

Dyrektor szkoły średniej wyraził zgodę na dyskotekę szkolną młodzieży, lecz po niestosownym zachowaniu uczniów podczas akademii szkolnej wycofał się z obietnicy. Rozżaleni uczniowie zarzucili dyrektorowi niekonsekwencję i niedotrzymanie słowa. Zawiedzeni, podjęli próbę przekonania dyrektora do zmiany zdania. Otrzymali odpowiedź w ignorującym tonie: „Nie przesadzajcie, to są mało ważne sprawy. Idźcie już, mam dużo pracy. Jeszcze będziecie mieć okazję wykazać się zdolnościami organizacyjnymi”<sup>39</sup>. Nauczyciel nie zastanowił się nad emocjami uczniów. Niezadowolone, żal nie przemówiły do niego. Na-

<sup>38</sup> B. Pasamonik, *Kłopoty z tolerancją*, „Edukacja. Studia – Badania – Innowacje” 2003, nr 3, s. 89.

<sup>39</sup> B. Kuskowska, *Konflikty szkolne*, „Gazeta Szkolna” 2003, nr 27, s. 17.

wet nie widział problemu, odsyłał podopiecznych, ignorując ich prośbę. Myślę, że negatywne uczucia wymagają od nauczyciela dużo zręczności, wyobraźni i taktu, a więc powinny skłaniać go do bycia wrażliwym i tolerancyjnym.

Posłannictwo nauczyciela, zgodnie z wielowiekową tradycją, wyraza z powołania. Wymaga ono szczególnych dyspozycji osobowych, gruntownego przygotowania do zawodu, ustawicznego pogłębiania swoich kompetencji oraz pracy nad umysłem, wolą i sercem. Jest służbą drugiemu człowiekowi i z tej racji łączy się ze szczególną odpowiedzialnością, między innymi za kształtowanie postaw szacunku dla prawdy, wolności i miłości, tolerancji dla odmiennych przekonań i postępowania. Na łamach „Gazety Szkolnej” opublikowany został nietypowy list otwarty do nauczycieli, który opatrzone tytułem *Mam do Was żal*. Autorką listu jest uczennica szkoły średniej, zwraca się do swoich nauczycieli, zarzucając im tradycyjne metody nauczania, które nie pozwalają jej myśleć. Uczennica pragnie przekazać, że są uczniowie, dla których własne zdanie, poglądy, uczucia są bardzo ważne. Dobitnie wyraża swoje zdanie: „Każdy człowiek inaczej odbiera kolory, tak jak każdy człowiek ma inne wrażenie po przeczytaniu tego samego tytułu. W szkole następuje unifikacja wrażeń. Pojawia się coś tak paradoksalnego, jak wrażenie prawidłowe. Macie bardzo dużą władzę, z której nie potraficie korzystać. Zamiast delikatnie mnie popychać, kiedy brak mi pewności, ciągniecie za sobą, nie zwracając uwagi, że nie mam wcale ochoty iść w tym kierunku”<sup>40</sup>.

Kolejne wydanie „Gazety Szkolnej” przynosi odpowiedź na list uczennicy. Artykuł Krzysztofa Konarzewskiego *Komentarz do listu* zawiera wypowiedzi uczniów i nauczycieli. Autor artykułu twierdzi, że na ten list należy spojrzeć dwojako. Po pierwsze: czy zarzuty uczennicy są uzasadnione, czy nauczyciele sprowadzają uczenie się do zapamiętywania gotowych prawd, a nie prowadzą do odkrywania własnych, przedstawiają dzieła kultury duchowej jako muzealne zabytki, a nie wzorce wzbogacające myśli? Drugi punkt widzenia to wniosek zasadniczy. Uczennica, pisząc list, nie chciała skrytykować swoich nauczycieli, pragnęła zaistnieć wobec nich jako osoba myśląca, zaspokoić swoją ambicję, stać się indywidualnością. Twierdziła, że uczeń potrzebuje

---

<sup>40</sup> Z. Barańska, *Mam do Was żal*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 4, s. 4-5.

zainteresowania i akceptacji nie mniej niż dobrych kontaktów z rówieśnikami.

Można sądzić, że uczennica reprezentuje postawę tolerancji i pragnie jej również od swoich nauczycieli. Chce szacunku dla uczuć, poglądów, upodobań i postępowania, choćby były odmienne od własnych. Czy jednak zarzuty wobec nauczycieli są uzasadnione, czy znają oni nowe metody pracy, a tylko są zdominowani przez system, przeciążeni obowiązkami, muszą pracować z uczniami, którzy nie chcą się uczyć? Autor artykułu wysnuwa następujący wniosek: „Nauczyciele odpowiadają w pełni na entuzjazm uczennicy. Zdaje się jednak, że postępują tak nie pod wpływem zrozumienia swojej misji, ile z braku wyobraźni i oschłości serca. Gdyby tak właśnie było, im pierwszym należałoby współczuć”<sup>41</sup>.

Tolerancja pozwala na kształtowanie pozytywnych więzi; pomimo różnic, oznacza również zgodę na istnienie w danym środowisku różnych odmienności. „Integracja ludzi wokół pewnych idei możliwa jest tylko przez respektowanie zasady tolerancji w kwestii światopoglądu, wyborów politycznych, aktywności kulturowej i religijnej. Brak tolerancji w tych warstwach egzystencji ludzkiej może prowadzić do konfliktów o różnym stopniu nasilenia”<sup>42</sup>.

Tolerancja wymaga zgody na odmienność myśli, opinii, wiary, wymaga również dialogu. Kształcenie w młodych ludziach otwartości na innych, czyli sztuki tolerancji, stanowi temat artykułu H. Michalak *Wychowanie do tolerancji*<sup>43</sup>. Aby przyjąć Innego do swego środowiska, trzeba przezwyciężyć niepokoję, uprzedzenia i lęki. Służyć temu miała „Konferencja o tolerancji: Żydzi w kulturze i literaturze polskiej”, zorganizowana przez nauczycieli i młodzież szkoły średniej w Koszalinie. Sądzę, że sam fakt przygotowania takiego przedsięwzięcia jest przejawem omawianej postawy. Młodzież, dostrzegając potrzebę mówienia o tolerancji, wspomaga proces kształtowania jej wśród uczniów szkół średnich. Ważnym aspektem wychowawczym był również udział w konferencji „dorosłych” prelegentów, wśród których znaleźli się księża i pedagodzy.

---

<sup>41</sup> K. Konarzewski, *Komentarz do listu Zosi*, „Gazeta Szkolna” 2004, nr 5, s. 4-5.

<sup>42</sup> J. Górniewicz, *Wartość tolerancji w opiniach młodzieży szkół średnich*, „Ruch Pedagogiczny” 2003, nr 1, s. 103.

<sup>43</sup> H. Michalak, *Wychowanie do tolerancji*, „Refleksje” 2001, nr 2, s. 16.



Jerzy Nikitorowicz w artykule *Tolerancja jako wartość w pracy nauczyciela w społeczeństwie wielokulturowym* opisuje, w jaki sposób kształtują się postawy tolerancji i nietolerancji w kontaktach wielu kultur. Postawa tolerancji według autora artykułu to ukształtowana w procesie edukacyjnym predyspozycja do szanowania cudzych przekonań i upodobań. Nie oznacza ona jednak rezygnacji z własnych przekonań i wartości, które są jej warunkiem. Istotą tej postawy jest świadome powstrzymywanie się od działań zakazujących prezentowanie innych wartości niż własne. Pomaga ona w realizacji pragnienia bycia sobą, w przyznawaniu się do swoich słabości, własnego spojrzenia na świat. Pomaga również w przyjmowaniu nieprzyjemnych sytuacji związanych z przekraczaniem przez kogoś normy społecznej<sup>44</sup>.

Właśnie omawianym postawom poświęcony jest artykuł Ewy Śliwy *Stereotypy i uprzedzenia w procesie wychowawczym*. Autorka uzasadnia konieczność kształtowania postawy tolerancji w kontaktach między przedstawicielami różnych kultur. „Jeżeli w naszą przyszłość wpisane są kontakty z ludźmi różniącymi się od nas, musimy nauczyć się tolerować różnice międzykulturowe i radzić sobie z nimi bez popadania w konflikty. Niestety powszechnie występuje tendencja do błędnego interpretowania systemu wartości i zachowań ludzi, którzy wywodzą się z innej kultury. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest postrzeganie zachowań i poglądów przedstawicieli odmiennych kultur przez pryzmat wartości i zachowań cenionych we własnym społeczeństwie”<sup>45</sup>.

Aby zapobiec przejawom postawy nietolerancji, należy przygotować dzieci i młodzież do kształtowania u nich postaw tolerancji i akceptacji. Niezmiernie ważną rolę w kształtowaniu wartościowych postaw odgrywa wychowawca. Wymaga to pewnego poziomu jego samoświadomości, konsekwencji w działaniu, refleksji pozwalającej na analizowanie własnego postępowania. Bardzo ważnym zadaniem w oddziaływaniu wychowawczym jest wspomaganie uczniów w odkrywaniu i wzmacnianiu mocnych stron osobowości, poczucia własnej wartości, a nade wszystko w kształtowaniu postawy tolerancji, którą nauczyciel–wychowawca reprezentuje i przejawia w stosunku do swoich uczniów. Akceptując ucznia,

<sup>44</sup> Por. J. Nikitorowicz, *Tolerancja jako wartość w pracy nauczyciela, w społeczeństwie wielokulturowym*, „Chowanna” 2000, t. 2, s. 62-74.

<sup>45</sup> E. Śliwa, *Stereotypy i uprzedzenia w procesie wychowawczym*, „Nowa Szkoła” 2004, nr 6, s. 47.

jego poglądy, wyraża szacunek dla jego myśli. Szacunek ten przybiera formy wyrozumiałości i życzliwości, a uczeń traktowany jest jako wartość sama w sobie, jako podmiot, a nie przedmiot. Aby móc zaplanować działania wychowawcze, które nastawione są na zmianę postaw dzieci i młodzieży, należy zorientować się, jakie postawy tolerancji czy jej braku prezentują one w stosunku do mniejszości narodowych. Autorka proponuje cykl zajęć ze scenkami sytuacyjnymi, w których odtwórcami ról byli uczniowie klasy czwartej. Nauczyciel przygotowujący scenki podzielił klasę na zespoły, które otrzymały zadania polegające na przedstawieniu konkretnej sytuacji. Uczniowie, obserwując zamiennie przedstawienia, mieli ustosunkować się do ich treści, dzieląc się swoim zdaniem z kolegami. Treści scenek dotyczyły akceptacji w zabawie dzieci innych narodowości. Uczniowie wypowiedzieli się, udzielając odpowiedzi na pytania: „Czy chętnie bawili się z dziećmi innej narodowości? – Czy w podróż kosmiczną chcieliby się udać z dziećmi innych kultur?”. Po przeprowadzonych zajęciach nauczycielka stwierdziła, że niestety większość uczniów niechętnie współpracuje i bawi się z dziećmi reprezentującymi mniejszości narodowe, wybierając zabawy w „swoim” gronie. Uzasadniali swój wybór nieznaną sobie języka, a więc trudnościami w komunikowaniu się. Ich wypowiedzi, jak pisze autorka, były efektem stereotypów wykształconych przez kontakty z rówieśnikami w szkole, środowisku rodzinnym i za pośrednictwem mediów.

Problem spędzania wolnego czasu dzieci i młodzieży nie od dziś spędza sen z powiek rodzicom, wychowawcom i animatorom kultury. Brak oferty zajęć kulturalno-oświatowych sprzyja powstawaniu patologii, rodzi frustracje, spycha młodych na margines. Temat kształtowania postawy tolerancji podejmują K. Kipel w artykule *Kto marzy o szkole podczas wakacji*<sup>46</sup> oraz Z. Borowski w artykule *Tańce po lekcjach*<sup>47</sup>. Prezentują one sposób kształtowania postawy tolerancji poprzez organizowanie czasu wolnego uczniów. Redagowanie gazety szkolnej, w której publikowane są artykuły przybliżające uczniom pojęcie wielokulturowości, czy poznawanie kultury innych narodowości poprzez udział w zajęciach tanecznych uczy nie tylko, jak *tolerować* innych, ale jak ich poznawać, szanować, doceniać ich wartość, ponieważ tolerancja to sza-

---

<sup>46</sup> K. Kipel, *Kto marzy o szkole podczas wakacji*, „Wyznania Oświatowe” 2004, nr 47, s. 7.

<sup>47</sup> Z. Borowski, *Tańce po lekcjach*, „Wyznania Oświatowe” 2004, nr 17, s. 14.

cunek również dla odmienności kulturowej. Tolerancja jest bowiem mechanizmem regulującym zachowania indywidualne i zbiorowe, a także efektem rozwoju intelektualnego.

Od początku istnienia szkół istotą życia szkolnego były stosunki między nauczycielem a uczniem. Stosunek nauczyciela do ucznia przynosi zamierzone skutki, jeśli jest to relacja między dwiema indywidualnościami zdolnymi do twórczości. Nauczyciel w pewnym sensie „tworzy” ucznia, a uczeń dzięki niemu odkrywa siebie i swoje możliwości. Żyjemy w okresie ciągłych zmian, we wszystkich sferach życia człowieka. Dlatego tak istotną rolę odgrywa porozumienie, a więc relacje zachodzące między nauczycielem a uczniem. Powinna cechować je życzliwość i wyrozumiałość, a równocześnie jasno określone i konsekwentnie przestrzegane wymagania nie tylko od ucznia, ale również od siebie. Dobra szkoła to dobrzy nauczyciele – tacy, którzy rozwijają w swoich podopiecznych postawy tolerancji, otwartości i ciekawości, którzy wspierają uczniów w poszukiwaniu wartości, promując dobro, prawdę i piękno. Sądzę, że tolerancja stanowi postawę, która jest niezbędna w życiu każdego z nas, aby nie minąć się obojętnie, lecz ponad podziałami budować porozumienie, darzyć się szacunkiem przybierającym formy wyrozumiałości i życzliwości dla tego, co nie musi być naszym udziałem, ale co akceptujemy. Nie oznacza to jednak bezkrytycznej akceptacji wszystkich zachowań czy zjawisk, lecz uwzględnianie konieczności czytelnych granic.

Przedmiotem artykułu jest zagadnienie tolerancji w kontaktach między nauczycielem a uczniem w środowisku szkolnym. Na podstawie literatury dotyczącej pojęcia *tolerancja* oraz uwarunkowań zachowania dzieci w środowisku szkolnym postanowiłem przedmiotem moich badań uczynić właśnie problematykę postaw tolerancyjnych i nietolerancyjnych. W badaniach posłużyłem się metodą analizy dokumentów, do których należały dokumenty pisane, określane również jako opiniodawcze, a dotyczące szkoły, młodzieży danego okręgu i środowiska społecznego. Stanowiły je artykuły pochodzące z prasy codziennej lub czasopism. Badając treść artykułów, posłużyłem się klasyczną techniką analizy wewnętrznej. Podjęcie badań wymagało ustalenia problemu badawczego, czyli sformułowania pytań, na które w trakcie badań poszukiwałem odpowiedzi.

Pierwsze pytanie brzmiało: jakie przejawy postaw tolerancji występują w kontaktach między nauczycielem a uczniem w środowisku

szkolnym? Stwierdziłem, że uczniowie i nauczyciele przejawiają we wzajemnych kontaktach postawy tolerancyjną i nietolerancyjną. Pytałem też: co jest przyczyną przejawianej postawy nietolerancyjnej? Sądzę, że upatrywać jej należy przede wszystkim w błędach wychowawczych popełnianych przez rodziców i nauczycieli, w braku umiejętności porozumiewania się, prowadzenia dialogu między nauczycielem a uczniem i braku autorytetu wychowawcy.

Czy można tolerować każde zachowanie i każdą postawę, czy jednak należy wyznaczyć tolerancji pewne granice? – to następne pytanie problemu badawczego. Po analizie treści badanych czasopism sądzę, że nie można tolerować postępowania, które jest słusznie potępione przez prawo, również niesłuszne jest przyjęcie postawy „wszystko wolno”. Należy uznać, że normy są niepodważalne i ich przestrzeganie powinno być egzekwowane od każdego i przez każdego. Powinno się wychowywać do wartości, wtedy człowiek inspirowany postawą tolerancji sam zakreśli sobie granice postępowania.

Czy przestrzeganie zasady tolerancyjnej w codziennym życiu szkolnym stanowi źródło prawidłowości w działaniu? Sądzę, że odpowiedź na to pytanie jest twierdząca, pomimo świadomości, że postawa tolerancyjna wymaga wysiłku oraz pracy nad powstrzymaniem skłonności do posługiwania się stereotypami. Samo powstrzymanie się od okazania nietolerancji jest trudne, ponieważ pod pretekstem zabiegania o słuszną sprawę można skrzywdzić innych. Postawa prawidłowo pojętej tolerancji umożliwia poszanowanie uczuć, poglądów, upodobań, postępowania drugiego człowieka. Jest gwarantem porozumienia w relacjach między nauczycielem a uczniem, ponieważ szacunek dla ucznia umożliwia traktowanie go jako wartości samej w sobie.

Uogólniając powyższe rozważania, można sformułować następujące wnioski:

- postawę tolerancji wyróżnia aktywność i akceptacja cudzych poglądów, uczuć, upodobań, postępowania, pomimo całkowitej odmienności od własnych lub zupełnie z nimi sprzecznych;
- kształtowanie postaw tolerancyjnych prowadzi do zmiany stanu świadomości, który pozwala szanować innych, opiera się również na pozytywnym wykorzystaniu różnic;
- postawę nietolerancyjną młodzież przyjmuje najczęściej jako niezrozumienie poglądów, zachowań innych ludzi, jako brak szacunku, czy

odrzucając osoby myślące odmiennie, a także próbę narzucenia własnego zdania, nawet siłą;

- przyczyną przejawianej postawy nietolerancji są błędy wychowawcze rodziców lub nauczycieli. Dotyczą one braku porozumienia oraz dialogu między nauczycielem i uczniem, braku autorytetu nauczyciela, niedoskonałości systemu oświaty, jak i poczucia zagrożenia spowodowanego trudną sytuacją ekonomiczną;
- pojęcie tolerancji odrzuca stosowanie prostego podziału na sytuacje podlegające ocenie jako słuszne i niesłuszne, uwzględniając sytuacje neutralne. Dlatego każdy powinien indywidualnie zdecydować, co uzna za sytuację, która wymaga interwencji, a reprezentując postawę tolerancji, sam zakreślił granice akceptacji innych ludzi. Nie można jednak być tolerancyjnym wobec kłamstwa, nieszczerości, zbrodni, przemocy, zła czy przejawów nienawiści. Prawdziwa tolerancja pozwala na swobodę wyrażania poglądów, akceptując to, co dzieje się w świecie ludzkiej myśli. Wymaga od człowieka szlachetności, odpowiedzialności, prawdy, uczciwości.

Postawa tolerancyjna jest źródłem prawidłowości w działaniu. Wiąże się z równością w traktowaniu drugiego człowieka, oznacza zgodę na odmiennosc jego poglądów, uczuć, wierzeń, obyczajów, postępowania. Postawa ta daje możliwość porozumiewania się, czyli umiejętność prowadzenia dialogu. Pozwala otworzyć się na drugiego człowieka, zrozumieć go, zaakceptować takim, jaki jest. Rozważając treść artykułów, doszedłem do wniosku, że właśnie szkoła powinna kształcić postawę tolerancji przy jednoczesnym przestrzeganiu jej przez nauczycieli. Jest to równoznaczne z postawą zaufania, otwartości, zgody na odmienne poglądy ucznia, a więc na umiejętność prowadzenia dialogu bez obawy o utratę autorytetu. Umiejętność porozumiewania się z uczniem, wykształcenie zdolności do kompromisu i negocjacji jest warunkiem sukcesu pedagogicznego.

Analiza dokumentów, która stanowiła przyjętą przeze mnie metodę badań, zapoznanie się z literaturą dotyczącą tematu tolerancji oraz relacji zachodzących między nauczycielem a uczniem pozwoliły mi wzbogacić wiedzę o przedmiocie badań. Uważam, że tolerancja i nietolerancja są postawami wyuczonymi, na które wpływ ma środowisko, w jakim żyjemy. Kształtując postawę tolerancji, należy tak postępować, aby konstruować interakcje wychowawcze na zasadzie równorzędności,

znać potrzeby dziecka, zapewnić mu prawo do własnego zdania. Wzorem dla kształtowania postaw tolerancji powinna być rodzina i szkoła. Nauczyciele powinni tolerować indywidualność każdego ucznia, stwarzać klimat bezinteresownej życzliwości, poszanowania poglądów, wyzwalający i potęgujący wiarę we własne siły i możliwości. Wówczas szkoła nie będzie miejscem, gdzie są „wielcy ludzie” – ci wykształceni i „mali” – ci, którzy się kształcą, ale czterema ścianami otaczającymi „przyszłość”, tworzoną przez społeczność umiejącą ze sobą rozmawiać.

### **The problems of tolerance and the intolerance in some educational and philosophical publications**

Present socio-cultural, civilization and also constitutional transformations shape the new model of life. The structure of value changes in social life and individual tolerant. Toleration attitude is the source of regularity in working. It joins with equality in treatment the other man, it marks on distinctness agreement his opinions, feelings, beliefs, customs, conduct. This attitude gives the possibility of communicating, that is the skill of leadership of dialogue. It permits to open on other man, to understand him, to accept with such, what it is.

Considering the content of articles I think, that the just the school should educate the attitude of tolerance, and the teachers ought to warn it by themselves. The skill of communicating with pupil, education of ability to compromise and negotiation, it is the condition of pedagogical success. The analysis of documents which made up the received by me method of investigations to get acquainted with relating the subject of tolerance literature as well as the setting between teacher reports and the pupil, it permitted me to enrich the knowledge about object of investigations. I am careful, that tolerance and intolerance attitudes are skills on which influence has environment in what we live. It shaping the attitude of tolerance should proceed so, to construct on principle interactions of parity educational. Family and school should be with example for formation of attitudes of tolerance.